

O wężach, żmijach i jaszczurkach w literaturze polskiego średniowiecza, a osobnie o jednym robaczku albo wężu przez jadu.

Roman Mazurkiewicz

Roman Mazurkiewicz

O węzach, żmijach i jaszczurkach w literaturze polskiego średniowiecza, a osobnie o jednym robaczku albo wężu przez jadu

Tytułowy koncept wykuł się w trakcie lektury wydanego niedawno we Fryburgu Bryzgowijskim drugiego tomu *Rozmyślenia przemyskiego* w opracowaniu Wacława Twardzika i Felixa Kellera¹. Gdyby nie pewien szczegół z *Rozmyślenia*, o którym nieco później, ów „wężowy” temat zapewne nie wpadłby mi do głowy – w naszym piśmiennictwie średniowiecznym, przynajmniej na pierwszy rzut oka, nie roi się przesadnie od węzów, żmij i jaszczurek². Ale nie idzie tu przecież o zgromadzenie jak największej liczby skrzętnie wynotowanych cytatów, ale o próbę odpowiedzi na pytanie, jak średniowieczna polszczyzna radziła sobie z nazewnictwem rozmaitych gatunków „ziemiopłazu” i jak przebiegała u nas recepcja wiedzy, wyobrażeń i interpretacji nagromadzonych przez stulecia w rozlicznych historiach naturalnych, encyklopediach i bestiariach.

Rozpocząć wypada od staropolskiej terminologii, którą w zasadniczym zrębie utrwały m.in. najstarsze tłumaczenia biblijne. Jak pisała Anna Kamińska w eseju *Bestiarium biblijne*: „Biblia jest olbrzymim zwierzyńcem, któremu przypatrzeć się byłoby rzeczą niezmiernie ciekawą”³. Niezmiernie ciekawą, ale wymagającą –

^{1/} *Rozmyślenie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład*, wyd. F. Keller i W. Twardzik, t. I-II, Freiburg i. Br. 1998-2000 (Monumenta Linguae Slavicae, t. XLI-XLII).

^{2/} Mam tu na myśli głównie piśmiennictwo w języku polskim. W literaturze łacińskojęzycznej, np. w kazaniach czy komentarzach egzegetycznych, nawiązania choćby do biblijnych wzmianek o węzach i żmijach były zapewne o wiele częstsze. Już Gall Anonim w przedmowie do pierwszej księgi *Kroniki polskiej* określa pogańskich sąsiadów Polski jako „pokolenie żmij”.

^{3/} A. Kamińska *Twarze Księgi*, Warszawa 1981, s. 161.

jeśli nie ma to być obserwacja czysto amatorska – uprzedniego przedarcia się przez istny gąszcz problemów filologicznych, jakim owo biblijne bestiarium zarastało w ciągu bez mała dwóch tysiącleci. Pisała na ten temat Irena Kwilecka:

Realia biblijne, a w tym zwłaszcza nazwy zwierząt i roślin, przedstawiały poważny problem już dla pierwszych tłumaczy Biblii, tłumaczy tzw. Septuaginty, którzy nie zawsze znajdowali w języku greckim właściwe odpowiedniki dla wymienionych w Biblii nazw hebrajskich. Wpłynął na to niemało dystans czasowy, jaki dzielił ten przekład od powstania oryginału, oraz fakt, że niektóre z występujących tam realiów, w tym przypadku zwierzęta czy rośliny, były Grekom zupełnie nieznanne, a w związku z tym ich nazwy nie miały w języku greckim swoich odpowiedników. Uciekano się wtedy do zwykłej transkrypcji, do peryfraz, lub też nazwy nieznanych zwierząt czy roślin zastępowano nazwami przejętymi z rodzimej fauny i flory.⁴

Podobnie zresztą było z tłumaczeniami Biblii na łacinę, a później – na języki narodowe:

Bo znowu powtórzyła się historia z przekładem Septuaginty. Tłumacze nie zawsze znajdowali odpowiedniki łacińskie dla wyrażen greckich, nieraz też mechanicznie transkrybowali na język łaciński niejasne lub niezrozumiałe dla nich wyrazy.⁵

Jak mówi *Księga Rodzaju*, zwierzęta „płożące po ziemi” stworzył Bóg w piątym dniu pierwszego tygodnia świata: „Uczył Bog zwierzęta ziemska, każde podług podobieństwa jich, i dobytek, i rozliczne robacstwo, j<e>z to się płoz po ziemi w swem przyrodzeniu”⁶ (Wlg: „...*et omne reptile terrae in genere suo*”). Nieco dalej, w opisie klęski potopu, owo „robacstwo” zyskało określenie bliższe Wulgacie: „i wszystko płozące, jez to płoz po ziemi”⁷ (Wlg: „*omniumque reptilium, quae reptant super terram*”). W mamotrektach kaliskim (1471) i lubińskim (ok. 1470) *reptile* objaśnione zostały jako „płoz” („*reptile* po ziemi płoz”)⁸.

Jak wiadomo, ze wszystkich gatunków „płożących” najważniejszą rolę dziejową odegrał wąż, „goręcszy w szwem stworzeniu żywącego na ziemi jez to był uczynił Pan Bog”⁹. „Wśród zwierząt, których symbolika charakteryzuje się jaskrawym kontrastem, wąż zajmuje miejsce najważniejsze. Zapewne i do niego odnoszą się słowa z *Księgi Rodzaju*: «A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre» (Rdz 1, 31)¹⁰. Odkąd jednak w „węzowy łupież” oblókł się sza-

^{4/} I. Kwilecka *Ze studiów nad staropolskimi przekładami Biblii. Problem tłumaczenia realiów biblijnych*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 10 (1971), s. 62.

^{5/} Tamże, s. 63.

^{6/} *Biblia królowej Zofii* (dalej BZ); Rdz 1, 25. Korzystam tutaj z transkrypcji przygotowywanej do druku przez Ewę Deptuchową i Zofię Wanicową z Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie.

^{7/} BZ; Rdz 7, 21-22.

^{8/} Zob. W. Wydra, W.R. Rzepka *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995, s. 207.

Mazurkiewicz ○ węzach, żmijach i jaszczurkach...

tan-kusiciel, wąż stał się uosobieniem chytryści, pychy, cielesności, pokusy, grzechu, zła i szatana.

W polskich przekładach biblijnych łacińskie nazwy *serpens* i *coluber* prawie zawsze tłumaczone są jako „wąż”. Kłopoty pojawiają się wówczas, gdy mowa jest o rozmaitych gatunkach węży noszących bardziej egzotyczne nazwy łacińskie czy greckie. Na przykład werseł Rdz 49, 17: „*Fiat Dan coluber in via, cerastes in semita, mordens ungulas equi ut cadat ascensor eius retro*” tłumacz Biblii szaroszpatackiej przełożył jako: „Bądź Dan wąż rogaty na drodze, cerastes na ścieżce kąsając kopyta końska, aby jeździec spadł z siebie”. W miejscu zatem, w którym późniejsze przekłady wprowadzają z reguły rozróżnienie „węża” i „żmii”, tłumacz Biblii królowej Zofii, idąc za wzorcem staroczeskim, oddał łaciński termin *coluber* («wąż leśny» – żyjący w miejscach zacienionych) jako «wąż rogaty», zaś nazwę *cerastes* (gr. *cerasta*, łac. *coluber cerastes* – «wąż rogaty») zachował w brzmieniu oryginalnym¹¹. Jak przypuszcza Forstner, „być może chodzi tu o kobrę, jedną z najbardziej jadowitych żmij. Ma ona pod każdym okiem rożek, który prawie niedostrzegalnie wysuwa z przykrywającego ją piasku pustyni”¹². Z polskich średniowiecznych przekładów biblijnych znany jest również „wąż miedziany”, „smok wielki, wąż stary, którego zowią dyabłem i szatanem {przeciwnik}, który zwodzi wszytek świat”¹³, ponadto w *Rozmyślanii przemyskim* występują: „wąż mały przez jadu” (404), „wąż pkielny” (405) i „ogniowe węże” (628)¹⁴.

9/ BZ; Rdz 3, 1.

10/ D. Forstner *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 304.

11/ Np. w Biblii Wujka: „Niech będzie Dan wężem na drodze, żmiją na ścieżce...”; w Biblii Tysiąclecia: „Będzie on jak wąż na drodze, jak żmija jadowita na ścieżce”. Nazwę *cerastes* (z dodanym przez siebie objaśnieniem) zachował tłumacz Biblii Leopolity: „Bądźże Dan wężem na drodze, a na ścieżce *cerastes* (wąż o dwu głowach), szczypający kopyta końskie, aby spadł jezny s niego wzad”. Dodajmy, że w średniowiecznych bestiariach legendarny wąż z dwiema głowami nosi nazwę *amphisbaena*. Najbardziej jednak precyzyjne tłumaczenie nazw *coluber* i *cerastes* zawiera brulionowy przekład Księgi Rodzaju autorstwa Tomasza ze Zbrudzewa (1549): „Będziesz Dan wężem na drogi i będziesz wężem rogatym na ścieżki, kąsząc kopyta koniowe, aby spadł jeździec z niego na zad”. Cyt. za: *Brulion przekładu pierwszych trzech ksiąg Bblii pióra Tomasza ze Zbrudzewa, czyli tzw. Mamotrept gnieźnieński*, z rękopisu wydała i opracowała I. Kwilecka, Wrocław 1971, s. 139-140.

12/ D. Forstner *Świat symboliki...*, s. 306. Ks. Krzysztof Kluk w swojej *Historii naturalnej tłumaczy ceraste jako „rogowiec” (Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historyi naturalnej początku i gospodarstwo...*, t. III, *O gadzie i rybach*, Warszawa 1780, s. 31).

13/ Ap 12, 10; przekład Tomasza Łysego ze Zbrudzewa. Cyt. za: *Apokalipsa św. Jana w przekładzie Tomasza ze Zbrudzewa*, opracowała i z rękopisu wydała I. Kwilecka, Wrocław 1976, s. 104-105.

14/ Lb 21, 6. Wszystkie cytaty z *Rozmyślanii przemyskiego* (dalej RP) przytaczam za wydaniem fryburskim (w nawiasie podaje numer „czcienia”).

Obfitego materiału nazewniczego w odniesieniu do węży i licznych ich odmian dostarczają polskie glosy oraz późnośredniowieczne słowniki. W wydanym u Wietora w roku 1528 *Dykcjonarzu rzeczy rozmaitych* Murmeliusa¹⁵ dział *De serpentibus* zawiera nazwy kilkunastu gatunków węży: *serpens* – wąż, *hydrus* – wąż wodny, *draco* – smok, *basiliscus* – bazyliżek, *coluber* – wąż leśny, *cerastes* – wąż rogaty, *haemorrhoidis* – wąż który ukąsi i krew wypuści, *prester* – palający wąż (gatunek węża, którego ukąszenie miało powodować palące pragnienie)¹⁶, *seps* – wąż albo padalec, *scytale* – wąż który skórę w zimie opuszcza, *cenchris* – nakrapiany wąż, *natrix* – wąż który zajadł wode, *chersydrus* – ziemny wąż jakoby wodny, *aspis* – mały jadowity wąż. Dodajmy, że wszystkie te nazwy znane były już pisarzom starożytnym (Pliniusz, Lukian, Lukrecjusz, Wergiliusz, Cyceron, Solinus)¹⁷.

Praca Bolesława Erzepkiego o średniowiecznym słownictwie polskim odnotowuje dalsze nazwy: wąż *anguis*, *serpens* płotny wąż *qui in sepe latet*, wodny wąż *idrus*; wodny wąż *natrix*; *coluber est semper venenosus* wąż¹⁸. W glosach zebranych przez Aleksandra Brücknera występują m.in. płotny wąż, wodny wąż i polny wąż¹⁹. Dodać do tego można takie określenia, jak jad węzowy²⁰, węzowa skora, węzowy łup, węzówka (skóra zrzucana przez węża), węzowy łupież²¹, węzowy kamień *dracodites*²², rodzaj węzowy²³, pokolenie węzewe²⁴.

O wiele skromniejsze poświadczenia w średniowiecznej polszczyźnie posiadają żmija (*vipera*, *aspis*) i jaszczurka (*lacerta*, *stellio* lub *stello*). Również w Biblii występują one o wiele rzadziej od swego protoplasty. Żmija pojawia się przede wszystkim w *Psalterzu*, co charakterystyczne, niemal zawsze w parze z wężem lub bazy-

^{15/} Joannes Murmelius *Dictionarius variarum rerum*, Kraków, Hieronim Wietor, 1528, k. 96-97; W. Wydra, W.R. Rzepka *Chrestomatia staropolska...*, s. 341.

^{16/} Brunetto Latini podaje natomiast, że „żmija zwąca się *praester* ma pysk ciągle otwarty i gdy zaciśnie zęby na czyimś ciele, sprawia, że człowiek taki puchnie i umiera, a po śmierci jego ciało cuchnie w iście diabelski sposób”. B. Latini *Skarbiec wiedzy*, przeł. M. Frankowska-Terlecka, T. Giermak Zielińska, Warszawa 1992, s. 163.

^{17/} Zob. *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. I-V, Warszawa 1998-1999.

^{18/} B. Erzepki *Przyczynki do średniowiecznego słownictwa polskiego*, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego XXXIV, s. 118-119.

^{19/} A. Brückner *Średniowieczna poezja łacińska w Polsce*, cz. 3, Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Filologiczny, t. XXIII, s. 304.

^{20/} *Psalterz floriański* (dalej Fl), Ps 13, 3. Korzystam tu z transkrypcji Fl przygotowanej do druku przez Wacława Twardzika.

^{21/} J. Rostański *Symbola ad historiam naturalem medii aevi*, Kraków 1900, nr 324, 1472, 5280.

^{22/} Rękopis bajek Gwidryna z 1436 r. A. Brückner *Średniowieczna poezja łacińska w Polsce*, s. 277.

^{23/} Łk 3, 7 (RP 178).

^{24/} Mt 3, 7; *Mamotrekt lubiński*, ok. 1470; W. Zurowska-Górecka, V. Kyas *Mamotrekt staropolskie*, cz. 1-3, Wrocław 1977-1980, s. 260.

Mazurkiewicz ○ węzach, żmijach i jaszczurkach...

liszkciem. W psalmie 57, 4 zestawiony został wąż i jego jadowita krewna: „Rosierdzie jim podług podobieństwa węzowego, jako żmije głuchej i zaciskającej uszy swoje” (Fl). Podobnie w psalmie 139, 3: „Ostrzyli są język swój jako wężowie, jad żmijow pod wargami jich” (Fl). Z kolei psalm 90, 13 łączy żmiję i bazylijszka: „Na żmiji i na bazylijszku chodzić będziesz i podepcesz lwa i smoku” (Fl; w *Psalterzu puławskim*: „Na żmiju...”). W zachowanych średniowiecznych przekładach fragmentów Ewangelii występuje też znane określenie faryzeuszy: „rodzaj żmijewy”²⁵, „pokolenie żmijowo”²⁶.

Jaszczurka (*lacerta, stellio* – «jaszczurka cętkowana»²⁷) pojawia się na kartach Pisma Świętego zaledwie dwukrotnie. W *Księdze Kptańskiej* została wymieniona w wykazie zwierząt nieczystych: „*Hoc quoque inter polluta reputabitur de his, quae moventur in terra: mustela et mus et corcodillus, singula iuxta genus suum; migale et cameleon et stelio ac lacerta et talpa*” (Kpł 11, 29-30)²⁸. W przekładzie Biblii Leopolicy (1561) fragment ten brzmi: „Te też rzeczy z tych, które po ziemi biegają, w liczbie plugawych będziecie poczytać: łasica, mysz, krokodyl, jedno każde wedle pokolenia swego, jeź, ślimak, krzeczek, jaszczorka i kret”²⁹. O kilkanaście lat wcześniej sży jest brulionowy przekład Tomasza ze Zbrudzewa:

Te to rzeczy poczytane będą za nieczyste, <...> które ruchają się po ziemi: laska (bohemice koléava), <...>, krokodyl (zwierzę o czterech nogach, żółte, w dłuży dwadzieścia łokci, zębów długich, paznokty ma długie, ostre). Gronostaj, kamaleon – kruk powietrzny {vel rys} (bohemice sysel), krzeczek, jaszczorka, kret (bohemice krtice).³⁰

Po raz drugi o jaszczurce wspomina *Księga Przysłów* (30, 28), gdzie mowa jest o czterech ziemskich istotach małych, a najrozumniejszych z mądrych: „*stellio manibus nititur et moratur in aedibus regis*”; w przekładzie Biblii Tysiąclecia: „jaszczurka, co nie da się schwycić rękami, a mieszka w pałacach królewskich”. Jak widać już choćby z tych dwóch cytatów, nasi tłumacze mieli (i mają nadal) niemałe kłopoty ze znalezieniem właściwego odpowiednika dla łacińskiej nazwy *stellio*. W przytoczonym przed chwilą wyliczeniu z Kpł 11, 29-30 tłumacz Biblii Leopolicy

²⁵ Mt 3, 7; J. Janów *Zespół ewangelijny biblioteki ordynacji Zamojskich nr 1116*, „Prace Filologiczne” XIII, s. 298.

²⁶ Mt 12, 34; RP, 329.

²⁷ Zob. *Słownik łacińsko-polski*, t. V, s. 212: *stellio (stelio)* – (od stella?), jaszczurka cętkowana, powszechnie identyfikowana z gekonem, *Lacerta gecko* [...] Plinius, Nat. 29, 90: „*scorpionibus contrarius maxime... stellio traditur*”.

²⁸ Jak pisze Irena Kwilecka, według najnowszych badań wszystkie te nazwy odnoszą się do różnych gatunków jaszczurek (*Ze studiów...*, s. 85).

²⁹ Cyt. wg edycji: *Leopolita. Faksimile der Ausgabe Krakau 1561*, herausgegeben von Reinold Olesch und Hans Rothe, Paderborn 1988 (Biblia Slavica. Serie II: *Polnische Bibeln*. Band I).

³⁰ *Brulion przekładu pierwszych trzech ksiąg Biblii pióra Tomasza ze Zbrudzewa*, s. 244-255.

przełożył *stelio* jako „krzeczek”³¹, ale już w Prz 30, 28 to samo *stelio* oddał jako „pajęczek”: „Pajęczek nogami miasto rąk trzyma się, a przemieszkawa w pałacach królewskich”. Podobne rozbieżności wykazują inne przekłady: Tomasz ze Zbrudzewa tłumaczy *stelio* jako „krzeczek”, Biblia Brzeska (1563) i Biblia Budnego (1572) jako „jaszczorka”³², zaś Jakub Wujek raz jako „tarantula” (z dopiskiem: „abo krzeczek”), za drugim razem jako „pająk”.

To pomieszenie terminologiczne częściowo przynajmniej można wytłumaczyć sięganiem przez polskich autorów do różnych źródeł i komentarzy biblijnych. Tymczasem opinie średniowiecznych autorytetów są raczej zgodne: *stellio* to rodzaj jaszczurki. „*Quod genus animalis est stellio? Genus lacertae, valde pigrum et colore vario; unde nomen accepit stellio, quia quasi stellis (id est guttis) distinctus et variatus est*” – pisał w V stuleciu biskup Genewy Salenius³³. „*Genera lacertorum plura, ut botrax, salamandra, saura, stellio. [...] Stellio, de colore inditum nomen habet. Est enim tergore pictus lucentibus guttis in modum stellarum*” – to cytat z *Etymologii* Izydora z Sewilli³⁴. W komentarzu Mikołaja z Liry do nazwy *stelio* czytamy: „*In Hebraeo habetur lacerta. Et ubi consequenter habemus lacerta, Hebraeus habet limica*”³⁵. Właśnie za tym ostatnim objaśnieniem poszli tłumacze Biblii Brzeskiej i Biblii Budnego: *stelio* oddali jako „jaszczurka”, zaś *lacerta* jako „ślimak” (*limica*). „Krzeczek” to zapewne wpływ przekładów czeskich, z „pajakiem” skojarzył *stellio* m.in. słownik Mączyńskiego: „*Stellio* – zwierzę we Włoszech, zadek mające pstry i świecący jakoby gwiazda. *Item* niejaki pstry pajak w ziemi się chowający. *Taratantula alis dicta ab hac bestiola*”³⁶.

Z innych źródeł odnotowanych przez *Słownik staropolski* można jednak wnioskować, że większość polskich autorów oddawała łacińskie nazwy *lacerta* i *stellio* jako „jaszczorka”, „jeszczorka”, „jaszczor”, „jeszczeryca” lub „wieszczeryca”. Źródła te dowodzą ponadto, że nasi tłumacze, dostrzegając wieloznaczność łacińskiego terminu *vipera* («żmija», ale także «wąż» i «jaszczurka»), przekładali go czę-

31/ Wg *Słownika staropolskiego* krzeczek to «chomik» (*cricetus*), ale glosy objaśniają tę nazwę również inaczej, np. jako *cameleon*. Gdyby kierować się kolejnością nazw zwierząt wymienianych w różnych przekładach Kpł 11, 29-30, to np. w staroczeskiej Biblii Olomunieckiej odpowiednikiem łac. *stellio* byłby *sysel*, w Biblii Kutnohorskiej *zyzela*; natomiast *kreček* istotnie byłby tłumaczeniem łac. *cameleon*.

32/ I. Kwilecka *Ze studiów...*, s. 86.

33/ Salenius Viennensis *Expositio mystica in Parabolis Salomonis*, PL 53, 987D.

34/ Isidorus Hispalensis *Etymologiae*, PL 82, 446B. Oto kilka innych opinii: „*Stellio, id est, ascalobotis, nimis quidem parvulus vel miserrimus, venenosus tamen est*” (Rabanus Maurus *Expositiones in Leviticum*, PL 108, 362A); „*Stellio, bestia venenata, id est genus lacertae vel moll, ut alii volunt*” (Walafridus Strabo *Epitome commentariorum Rabani in Leviticum*, PL 114, 816B); „*Stellio a colore inditum nomen habet. Est enim tergore pictus lucentibus guttis in modum stellarum*” (Hugo de Folieto (?) *De bestiis et aliis rebus*, PL 177, 74D).

35/ *Biblia sacra cum glossis Interlineari et Ordinaria, Nicolai Lirani Postilla et Moralitatibus*, Lugduni 1545; cyt. za I. Kwilecka *Ze studiów...*, s. 85.

36/ J. Mączyński *Lexicon latino-polonicum*, Królewiec 1564, k. 414.

Mazurkiewicz O węzach, żmijach i jaszczurkach...

sto właśnie jako „jaszczurka” lub „jaszczeryca”. Na przykład w wersecie Mt 3, 7 zwrot „*progenies viperarum*” oddany został jako „rodzaju jaszczeryczy”³⁷. *Mammotrekt* z roku 1471 notuje przy cytacie z *Księgi Hioba* (20, 16): „*occidet eum lingua viperarum*” głosem „jaszczeryczy”³⁸. W piętnastowiecznych rękopisach bajek Gwidryna znajdujemy ponadto glosy „jaszczorka *viperula*” oraz „jaszczorowi *cameleonti*”³⁹, zaś Rostafiński odnotowuje: „jaszczor *lacertus*”, „jaszczorka *lacertus*”, „jaszczorka wodna *stellio aquaticus*”⁴⁰.

Po tym z konieczności pobieżnym repertorium terminologicznym raz jeszcze zajrzyjmy do *Księgi Genesis* w *Biblii królowej Zofii*, przypominając przekleństwo Stwórcy rzucone na węża i jego potomstwo: „Przeto żeś to uczynił, będziesz przekląta a zlorzeczenik między wszem stworzeniem i zwierzęty ziemskimi a będziesz na piersiach łązić a ziemię jeść po wszytki tve dni” (Rdz 3, 14).

Wyrok „Proch będziesz jadł” – pisze Forstner – oznacza najgłębsze poniżenie i upokorzenie (por. Mi 7, 17). Proch według starożytnych wyobrażeń jest pokarmem mieszkańców świata podziemnego. „Jeść proch”, albo też „jeść błoto”, oznaczało: „odejść do piekła” albo „być przeklętym”.⁴¹

Jak potężną moc miała ta symboliczna degradacja gatunku w świadomości i wyobraźni późniejszych stuleci, niech zaświadczy opinia Benedykta Chmielowskiego z *Nowych Aten*, który za *Historią naturalną* Nierembergiusa przekonuje, że reptyliów „Pan Bóg nie stworzył, ale ich jest matką korrupcja, albo zgnilizna”⁴².

Nie sposób przytoczyć tutaj wszystkich cytatów biblijnych, w których wąż czy żmija symbolizują grzech, zło, szatana⁴³. A jednak nie zawsze *reptile* obciążone są konotacjami negatywnymi; wystarczy przypomnieć napomnienie Jezusa skierowane do apostołów: „*Estote prudentes!* Bądźcie tako mądrzy, jakoć są wężewie mądrzy”⁴⁴.

^{37/} Fragment *Harmonii ewangelicznej* z przełomu XV i XVI wieku; cyt. za: W. Wydra, WR. Rzepka, *Chrestomatia staropolska...*, s. 87.

^{38/} J. Łoś *Mammotrekt* z r. 1471, s. 61.

^{39/} A. Brückner *Średniowieczna poezja łacińska...*, s. 277, 280.

^{40/} J. Rostafiński *Symbola ad...*, nr 554, 555, 557.

^{41/} D. Forstner *Świat symboliki...*, s. 304.

^{42/} Benedykt Chmielowski *Nowe Ateny, albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna...*, wybór i opracowanie M. i J. J. Lipsy, Kraków 1966, s. 304.

^{43/} Zob. np. *Alam Liber in distinctionibus dictionum theologicalium*: „*Serpens proprie dicitur diabolus*” (PL 210, 942); „*Aspis proprie dicitur diabolus*” (PL 210, 712); rękopis BN IV 3021 z 2. poł. XV wieku: „*Smiliter nullus immundus est ovis Cristi, sed dyaboli, qui dicitur «szmyga»*”. E. Belcarzowa *Glosy polskie w łacińskich kazaniach średniowiecznych*, cz. IV, Kraków, s. 166.

⁴⁴ Mt 10, 16 (cytat w *Kazaniach gnieźnieńskich*). Jak przypomina S. Kobielius: „w ikonografii wąż stał się uosobieniem cnoty Roztropności. Pastorały biskupów bizantyńskich i koptyjskich sporządzane w kształcie litery *Tau* wienczą dwa węże zwrócone do siebie

Wszystko to jednak skojarzenia naturalne i dość oczywiste, choć, jak widać już z tych kilku cytatów, ukazujące dość ambiwalentne postrzeganie węzowej natury. O wiele głębszego namysłu wymagają sytuacje, w których autorzy pisząc o węzach, żmijach czy jaszczurkach odwołują się do starożytnych lub średniowiecznych kompendiów wiedzy naturalnej, albo też posługują się wykładem figuralnym, szczególnie alegorycznym. Chciałbym zwrócić uwagę na trzy takie przypadki: psalm 57 (w przekładach floriańskim i puławskim), kazanie o św. Bartłomieju ze zbioru *Kazań gnieźnieńskich* oraz kilka „czcień” z *Rozmyślenia przemyskiego*.

„ŻMIJA GŁUCHA I ZACISKAJĄCA USZY SVOJE” (Psalm 57, 4-5)

W lamentacyjno-złorzeczącym psalmie 57, w którym mowa jest o występnych sędziach wydających niesprawiedliwe wyroki i głuchych na głos napominania, psalmista odwołał się do starożytnej legendy o zaklinaczach żmij: „Rosierdzie jim podług podobieństwa węzowego, jako żmije głuchej i zaciskającej uszy swoje, jaż nie wysłucha głosa czarownikow i lowca czarującego mądrze”⁴⁵ (Wlg: „*Furor illis secundum similitudinem serpentis, sicut aspidis surdae et obturantis aures suas, quae non exaudiet vocem incantantium et venefici incantantis sapienter*”). Niestety nie udało mi się dotrzeć do innych starożytnych opisów praktyki zaklinania żmij, ale dla autorów średniowiecznych źródłem najważniejszym i najczęściej przez nich cytowanym były te właśnie, przywołane przed chwilą słowa psalmisty. Oto św. Augustyn w komentarzu do psalmu 57 przytacza opowieść o zaklinaczach zwanych Marsami⁴⁶, którzy pieśniami i innymi magicznymi sztuczkami usiłują wywabić żmije z ich kryjówek. Żmija jednak, aby nie słyszeć czarujących ją dźwięków, „przykłada jedno ucho do ziemi, a drugie nakrywa ogonem i w miarę możności nie poddając się owym dźwiękom, nie wychodzi do zaklinacza”⁴⁷. Oczywiście św. Augustyn interpretuje słowa psalmisty jako swego rodzaju „przypowieść” Ducha Świętego i przydaje każdemu z jej detali sens alegoryczny: żmija to grzesznik żyjący w ciemności i wzbraniający się przed wyjściem na światło; czarownik wabiący ją mądrze swym głosem to Chrystus; ogon oznacza przeszłe rzeczy, a nakrycie nim ucha rozkoszowanie się przeszłością; wreszcie przyłożenie ucha do ziemi znamionuje przy-

głowami”. S. Kobielius *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 326.

⁴⁵/ Ps 57, 4-5 (Fl). W *Psalterzu puławskim* werset 57, 5 brzmi: „jaż nie wysłucha głosa czarownikow i jadownika czarującego chytrze”.

⁴⁶/ Marsowie (*Marsi*) to szczep sabelski zamieszkujący w starożytności środkowe Włochy, słynący z umiejętności leczenia ziołami m.in. ukąszonych przez węże. O Marsach jako o potomkach Kirki pisze m.in. Pliniusz: „*Simile et in Italia Marsorum genus durat, quos a Circae filio ortos ferunt et ideo inesse iis vim naturalem eam. et tamen omnibus hominibus contra serpentes inest venenum: ferunt ictas saliva ut ferventis aquae contactu fugere; quod si in fauces penetraverit, etiam mori, idque maxime humani ieiuni oris*” (Plinius, Nat. 7, 15).

⁴⁷/ Św. Augustyn *Objaśnienia psalmów (Ps 36-57)*, przeł. J. Sulowski, Warszawa 1987, s. 386.

Mazurkiewicz ○ węzach, żmijach i jaszczurkach...

wiązanie do rozkoszy doczesnych⁴⁸. Do psalmicznego motywu „*aspidis surdae et obdurantes aures suas*” oraz jego augustyńskiej interpretacji nawiązywali potem autorzy średniowiecznych encyklopedii, m.in. Izydor z Sewilli w *Etymologiach* i Raban Maurus w *De rerum naturis*. Później, już u schyłku wieku XIII, pisał Brunetto Latini w *Skarbcu wiedzy*:

Żmija zwana *aspis* nosi z sobą pięknie błyszczący kamień karbunkuł. Gdy dzika ta bestia spostrzeże, że zaklinacz wypowiada słowa zaklęcia, chcąc odebrać jej kamień, przywiera wtedy głową do ziemi, by zakryć jedno ucho, drugie zaś zatyka ogonem. W taki to sposób żmija staje się głucha i nieczuła na zaklęcie.⁴⁹

Być może do tej właśnie wersji legendy o zaklinaniu żmij można odnieść polską glosę w rękopisie bajek Gwidryna z 1436 roku, objaśniającą nazwę szlachetnego kamienia *draconitis* jako „wężewy kamień”. Jeszcze ciekawszy jest kontekst, w jakim pojawia się glosa „głucha żmija” w zbiorze sekwencji wraz z komentarzami z roku 1425; parafraza fragmentu psalmu 57 odniesiona tu została bowiem do głuchego na napomnienia Heroda: „*Vocem incantantis gl. predicantis, sapienter Herodes ut aspes surda, gl. sicut serpens głucha żmija, sprevit, gl. refutavit*”⁵⁰. Psalmiczny motyw „głuchej żmii” zyskiwał zresztą zaleźnie od kontekstu najrozmaitsze interpretacje figuralne. Na przykład Peregryn z Opola w kazaniu na dwunastą niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego, którego tematem jest uzdrowienie głuchoniemego (Mk 7, 32), rozwija alegoryczne porównanie „głuchej żmii” do grzesznika owdlanętego przez diabła, a przy okazji wspomina o zaklinaczach polujących na żmije dla uzyskania ich cennego jadu:

Albowiem diabeł czyni człowieka głuchym, ażeby nie słuchał on i nie przyjmował słowa Bożego. Mówi o tym psalm: „Jak żmija głucha i stulająca uszy swoje”. Żmija jest użytecznym węzem przy sporządzaniu lekarstw, bowiem wyciąga się z niej truciznę. Ale kiedy słyszy ona, że mówi do niej zaklinacz węzów, jedno ucho przyciska mocno do ziemi, a drugie zasłania ogonem, ażeby nie słyszeć głosu czarownika. Tak samo grzesznik, ukrywając się za namową diabła w jaskiniach grzechów, jedno ucho przyciska mocno do ziemi i zatyka je zwyczajem zwierząt naziemnych. Drugie zaś zasłania ogonem, to jest rozkoszowaniem się w grzechach, ażeby nie słyszeć głosu zaklinacza, to jest kaznodziei głoszącego kazanie. W ten sposób zatrzymuje on w sobie truciznę, to jest grzechy, które słusznie nazywane są trucizną, albowiem zabijają duszę.⁵¹

48/ Tamże, s. 387-388.

49/ B. Latini *Skarbiec...*, s. 163. Por. *Le Bestiaire*, trad. M.-F. Depuis, S. Louis, ed. Ph. Lebaud 1988, s. 151.

50/ Rkps BJ 2012; A. Brückner *Z rękopisów petersburskich*, „Prace Filologiczne” V, s. 33.

51/ Peregryn z Opola *Kazania „de tempore” i „de sanctis”*, przeł. J. Mrukówna, Kraków–Opole 2001, s. 267-268. Inne interpretacje podają np. Honorius Augustodunensis *Speculum Ecclesiae. Dominica in Palmis*, PL 172, 914-915 oraz Hugo de Folieto (?) *De bestiis et aliis rebus*, PL 177, 66.

Dociekania

Inny jeszcze wariant motywu „głuchej żmii” wystąpi, jak zobaczymy, w polskim kazaniu o św. Bartłomieju ze zbioru *Kazań gnieźnieńskich*.

„PRZYRODZENIE JEST TO WĘZEWE...”

Kazanie o św. Bartłomieju

Pisze Jakub de Voragine w *Złotej legendzie*:

Różne są zdania o rodzaju męczeństwa św. Bartłomieja. Np. św. Doroteusz powiada, że został on ukrzyżowany. [...] Św. Teodor zaś mówi, że Bartłomiej został obdarty ze skóry. W wielu księgach natomiast czytamy tylko, że został ścięty. Te różne zdania dałyby się pogodzić, gdyby się powiedziało, iż Bartłomiej został najpierw ukrzyżowany, później zanim jeszcze umarł, dla większej męki zdjęto go z krzyża i obdarto ze skóry, na koniec zaś ścięto mu głowę.⁵²

Peregryn z Opolą przyjmuje, że św. Bartłomiej został najpierw zbity kijami, następnie obdarto go ze skóry a na koniec ścięto⁵³. Podobnie przedstawia męczeństwo apostoła autor *Kazań gnieźnieńskich*:

A tako więc on krol silnym gniewem jest na sobie swe odzienie rzasal byl a świętego Bartolomieja kazal jest byl na pręgę zawiesić a miotłami ji bić i s jego ji skory żywo obluścić. A gdyż więc oni są mu to byli uczynili, tedy więc potem oni są ji byli ścięli.⁵⁴

Całe kazanie polskie o św. Bartłomieju jest jednak niezależne od kazania Peregryna na tę samą okazję. Jeśli bowiem dominikański kaznodzieja wychodzi od cytatu: „Wąska jest droga prowadząca do życia, a mało jest tych, którzy ją znajdują” (Mt 7, 14), to autor kazań gnieźnieńskich bierze za motto kazania o męczeństwie apostoła cytowany już werset z Ewangelii św. Mateusza: „*Estote prudentes!* Bądźcie tako mądrzy, jakoć są węzewie mądrzy” (Mt 10, 16). Osnute na motywie „węzewej mądrości” św. Bartłomieja kazanie ze zbioru gnieźnieńskiego jest zarazem najbogatszym w polskojęzycznym piśmiennictwie średniowiecznym zbiorem ówczesnych wyobrażeń na temat natury węży⁵⁵.

52/ J. de Voragine *Złota legenda*, przeł. J. Pleziowa, Warszawa 1955, s. 455.

53/ Peregryn z Opolą *Kazania...*, s. 532.

54/ Wszystkie cytaty z *Kazań gnieźnieńskich* podaję za: W. Wydra, W. R. Rzepka *Chrestomatia staropolska...*, s. 103-104.

55/ Podstawowymi źródłami i nośnikami obiegowych opinii o naturze węży były oczywiście *Fizjolog* oraz średniowieczne bestiaria. Wymienia się w nich najczęściej następujące właściwości i zwyczaje węży: 1. Aby odzyskać młodość wąż zrzuca starą skórę; 2. W niebezpieczeństwie naraża całe ciało, a chroni głowę; 3. Gdy wąż przypelza, by się napić wody z rzeki, pozostawia jad w norze; 4. Atakuje tylko odzianego człowieka, a lęka się nagiego; 5. Zdycha po połknięciu płwociny człowieka poszczącego. Zob. *Physiologus. Naturkunde in frühchristlicher Deutung*, przeł. U. Treu, Hanau 1998, s. 26-27; B. Latini *Skarbiec...*, s. 162-163; S. Kobielus *Bestiarium...*, s. 327-328. Większość tych opinii znana była również autorom polskim. Np. Peregryn z Opolą wspomina, że jeśli „wąż spróbuje

Mazurkiewicz ○ węzach, zmijach i jaszczurkach...

Napierzwe wąż tę to mądrość ma, iżę gdyż ji chcą zabić, tedyć więc on swą głowę kryje i szonuje, a o ciałoć on nics nie dba.

Przekonanie, iż siedliskiem życia węża jest jego głowa ma starożytny rodowód. Nieprzypadkowo apokaliptyczne zwycięstwo niewiasty nad wężem zobrazowane zostało w *Księdze Rodzaju* słowami: „A onać stroskoce i setrze głowę twoję” (BZ, Gen 3, 15). Jak utrzymuje Pliniusz w *Historii naturalnej*, „*quod serpentis caput, etiam si cum duobus evaserit digitis, nihilominus vivit*”, a opinię tę powtarzają zgodnie wszyscy encyklopedyści średniowiecza. Brunetto Latini pisze np.:

Zycie węża mieści się w jego głowie i jeśli głowa z kawałkiem ciała długości dwóch palców uniknie niebezpieczeństwa, wtedy wąż przeżyje. Dlatego zwierzę to naraża całe swe ciało, by ratować głowę.⁵⁶

Tak niezwykła właściwość węży musiała zyskać w chrześcijańskiej egzegezie stosowną wykładnię figuralną. „Co znaczy: przebiegli jak węże?” – pyta św. Augustyn nawiązując do słów Chrystusa z Mateuszowej ewangelii. „Daj ciało bijącemu, byleś zachował głowę” – odpowiada. I dodaje za św. Pawłem: „Głową męża Chrystus” (1 Kor 11, 3)⁵⁷. Tym samym tropem pójdzie autor *Kazań gnieźnieńskich* sławiąc „węzową mądrość” Bartłomieja, który wydając na tortury ludzkie ciało, „swe głowy, toć jest miłego Krysta, jest był szonował”.

Wtoreć przyrodzenie jest to węzewe, iżę gdyż się on chce odmłodzić, tedyć więc on je gorskie korzenie, a potem więc on wlezie w durę ciasną, a tako więc on tamo z siebie starą skorę zemie.

To znowu opinia powtarzana w rozmaitych wariantach od czasów antycznych przez całe średniowiecze. Poprzestaśmy tutaj na cytacie ze *Skarbcza wiedzy* Latiniego:

Kiedy wąż starzeje się i traci wzrok, zaczyna długotrwały post i nie je dotąd, aż schudnie, jego skóra zaś stanie się o wiele obszerniejsza niż ciało. Wtedy wciska się w szczelinę między dwa kamienie, aby pozbyć się w taki sposób starej powłoki i stać się znów młodym, zwawym i dobrze widzącym. Dla polepszenia wzroku wąż je koper.⁵⁸

śliny poszczącego człowieka, zdycha” (*Kazania...*, s. 111); gdzie indziej zaś przytacza twierdzenie, że „jeleni, połknąwszy jad węża, pije wodę ze źródła i zdrowieje” (s. 115). W komentarzu Benedykta Hesse do Ewangelii św. Mateusza mowa jest o mądrości węża, który w niebezpieczeństwie chroni przede wszystkim swą głowę, potrafi zrzucać starą skórę, a także miłuje blask i ciepło promieni słonecznych (*Benedicti Hesse Lectura super Evangelium Matthaei*, cap. IX-XIII, edidit Waclaw Bucichowski, Warszawa 1986, s. 119-120).

^{56/} B. Latini *Skarbiec...*, s. 163.

^{57/} Św. Augustyn *Objaśnienia...*, s. 388. Zob. także św. Hieronim: „*Serpentis astutia ponitur in exemplum: quia toto corpore occultat caput, et illud in quo vita est, protegit. Ita et nos toto periculo corporis caput nostrum, qui Christus est, custodiamus*” (PL 26, 64C).

^{58/} B. Latini *Skarbiec...*, s. 163.

Dociekania

Zdolność węża do odmładzania się przez zrzucanie starej skóry uczyniła zeń symbol nieśmiertelności, życia i zdrowia (wąż Eskulapa). Pisarze chrześcijańscy skojarzyli tę jego właściwość ze słowami św. Pawła z *Listu do Kolosan* 3, 9-10. „Postępujaj według słów Apostoła – wola św. Augustyna – «Zwlekając z siebie starego człowieka, a przyoblekając nowego»»⁵⁹. W tym samym duchu snuje naukę moralną autor Kazania o św. Bartłomieju:

A także my zdrzućmy z siebie starą skórę, toć jest stare grzechy, a jedźmy teże gorskie korzenie, toć jest iżbychom na tem to świecie niektorą mękę prze milego Krysta cirpieli na naszym ciele. A toć święty Bartłomiej jest on to był uczynił, iżci on skórę z swego ciała prze milego Krysta dał jest był obłupić.

I wreszcie trzecia, wspomniana już, dzielona ze żmiją właściwość węża:

Więc trzecieć przyrodzenie wąż to ma, iże gdyżci ji żegnają, więccci on jedno ucho ogonem zasłoni, a drugieć on ku ziemi skłoni tegodła, abyć on nie słyzył żegnania.

Ale interpretacja naszego kaznodziei odmienna od tradycyjnych, wydobywająca z dobrze znanego motywu charakterystyczne dla religijności późnego średniowiecza przesłanie wanitatywne:

A coć jest ogon? Jedno pamięć śmierci! A zaprawdę by ten to człowiek mało zgrzeszył, iże gdyżci by się on na to rozmyślił, iżbyć on w krotkie chwili umrzeć musił. Więc prze wtore ucho, cożci je wąż w ziemię skłoni, masz się, grzeszny człowiecze, na to rozpa miętać, iże jeś ty z ziemi stworzon, a gdyż więc ty umrzesz, tedy się więc ty zasię w ziemię obrocisz.

Dodajmy do tej nauki moralnej jeszcze jedną maksymę, tym razem z kazania o św. Wawrzyńcu ze zbioru gnieźnieńskiego: „wiarujmyż się grzechu tako, jako bosa węża”.

„PRZYKŁAD O JEDNEM ROBACZKU ALBO WĘZU PRZEZ JADU”

Rozmyślanie przemyskie

O ile kazanie o św. Bartłomieju mieści w sobie swego rodzaju *epitome* ówczesnej wiedzy o „przyrodzeniach wężowych”, *Rozmyślanie przemyskie* zawiera najbogatszą w średniowiecznym piśmiennictwie polskim kolekcję egzemplów z wężami w roli głównej. Mamy tu m. in. czcienia „O tem, jako Jesus zbawił jedno dziecic od śmierci” (84), „O łowcu, ktorego wąż był ujadł a Jesus ji uzdrowił” (141), „O jednym człowiecie, w ktorego był wąż wszedł a Jesus go uzdrowił” (142). We wszystkich wąż występuje jako gad śmiertelnie jadowity, wrogi i napastliwy, przeciwnik, ktorego poskromić może jedynie boska moc Jezusa.

^{59/} Tamże, s. 388.

Mazurkiewicz ○ węzach, zmijach i jaszczurkach...

Wąż był wbieżał w jednego człowieka, jen śpiąc na puszczy otworzył swoje usta. A jako wnątrz miał wieliką mękę, przygodziło sie, iże Jesus idąc użrył ji. Zlutowawszy sie nad nim natychmiast ji uzdrowił a zbawił od węża, a on wszytek jad wyrzygnął i był zdrow (142).

Jest jednak także w *Rozmyślaniu przemyskim* intrygująca i wzruszająca zarazem wzmianka o wężu całkiem odmiennym od jego jadowitych krewnych: „Przykład o jednym robaczku albo wężu przez jadu, który człowieka wzbudza, by jego jadowity wąż nie ujadł etc.”:

Mowią tu filozofowie, czusz mędracy przyrodzonego pisma, a jest jeden wąż mały przez jadu, któremu dzieją saltra, a ten człowieka barzo miłuje i zdrowie jego miłuje. Tegodla kiedy najdzie człowieka śpiąc na puszczy, natychmiast skoczy na jego oblicze, aby ji zbudził ze snu, by jego iny zły wąż jadowity nie ukąsił (404).

Niestety, podobnie jak wiele innych partii najnowszej edycji zabytku, fragment ów nie posiada rozpoznanej podstawy źródłowej. W identyfikacji tajemniczej saltry nie pomaga również następujący zaraz potem wykład duchowy, gdyż ten nawiązuje do znanej już właściwości węża, w niebezpieczeństwie chroniącego przede wszystkim swą głowę:

Duchownie miły Krystus może wezwan być wężem tego to czasu męki jego, a tego jest rozum taki, bo kiedy węża biją, tedy wyda swe wszytko ciało a głowę skryje. Takież miły Krystus kiedy u słupa biczowan, kiedy na krzyżu rozbijan, natychmiast skrył swą głowę, czusz swe święte bostwo; bo głowa świętej cerekwie jest Krystus a głowa Jesukrystowa jest bostwo, a tę głowę bostwa skrył miły Krystus przy swej męce, bo jedno ukazał ciało człowieczeństwa i przyjętej krewkości, bo tamo była skryta moc jego (404).

W tej sytuacji trudno byłoby zgłaszać pod adresem autorów *Słownika staropolskiego* pretensje o zbyt enigmatyczne objaśnienie terminu saltra – «legendarny gatunek węża»⁶⁰. Z drugiej jednak strony trudno też uwierzyć, by tej klasy erudyta i kompilator jak twórca *Rozmyślania przemyskiego*, na dodatek powołujący się tutaj na autorytet „mędrców przyrodzonego pisma”, sam wymyślił owego „robaczka albo węża przez jadu” i nadał mu nazwę w ogóle nie występującą w piśmiennictwie średniowiecznym. A *saltry* nie znają ani słowniki łacińskie, ani greckie, ani też, co w kontekście wspomnianych przez autora „mędrców przyrodzonego pisma” bardziej jeszcze zastanawia, średniowieczne encyklopedie i bestiaria. Nie potwierdziła także istnienia węża, „ktoremu dzieją saltra” internetowa konsultacja u znawcy dawnych „zwierzyńców”, Ilyi Dinesa z Jerozolimy. Nie potwierdziła istnienia, *ergo* zrodziła podejrzenie o nieistnieniu. A jednocześnie, wskazując na stosowne fragmenty kilku najbardziej popularnych wówczas „pism przyrodzonych”, naprowadziła mnie na trop biegnący zaledwie o jedną czy dwie litery obok owej, coraz bardziej nieistniejącej *saltry*. Ów trop, w istocie całkiem banalny, to prze-

^{60/} *Słownik staropolski*, t. VIII, s. 113. <http://rcin.org.pl>

Dociekania

mieszkańca w średniowiecznych bestiariach – najczęściej zresztą w sąsiedztwie węża i żmii – *saura*, czyli po grecku jaszczurka⁶¹.

Jak pisze Izydor z Sewilli: „Saura jest wężem (jaszczurką), który na starość traci wzrok; wciska się wówczas w szczelinę w murze wychodzącą na wschód i wpatruje się we wschodzące słońce; w ten sposób odzyskuje zdolność widzenia”⁶². Podobnie opisuje saurę Hugo z Folieto (?) w *De bestiis et aliis rebus*⁶³, uznając ją za rodzaj jaszczurki (*lacerti species*). Między wężem a jaszczurką sytuuje saurę Albert Wielki⁶⁴, zaś Tomasz z Cantimpre, powołując się m.in. na rzymskiego pisarza Solinusa, definiuje ją jako odmianę węża⁶⁵. Opis saury oraz scenę jej przeciskania się przez szczelinę w murze ku wschodzącemu słońcu ukazuje jedna z miniatur słynnego bestiariu z Aberdeen⁶⁶.

Ostateczny jednak wyrok na tajemniczą *saltrę* z *Rozmyślania przemyskiego* zapadł po lekturze odpowiedniego fragmentu *De proprietatibus rerum* Bartłomieja z Anglii, franciszkańskiego encyklopedysty z XIII stulecia, którego dzieło w trzech rękopisach i kilku inkunabułach posiada również Biblioteka Jagiellońska⁶⁷. W poświęconym wężom i żmijom ósmym rozdziale księgi osiemnastej autor wspomina o pewnym wężu, który, gdy znajdzie człowieka lub inne stworzenie śpiące z otwartymi ustami, wpełza przez nie do środka, gdyż lubi ciepło i wilgoć, jakie tam znajduje. Mamy więc wyrazistą analogię dla przytoczonej wcześniej opowiastki z *Rozmyślania*, jak to „wąż był wbieżał w jednego człowieka, jen śpiąc na puszczy otworzył swoje usta”. Ale jeszcze ciekawszy jest dalszy ciąg wywodu Bartłomieja z Glanville, powołującego się zresztą w tym miejscu na Awicennę:

⁶¹ Grecka nazwa jaszczurki (σαύρα) występuje w *Septuagintie* w cytowanym już wersecie Kpl 11, 30. Wedle niektórych rękopisów przydomek „Saura” nosił syn Aarona, Eleazar (1 Mch 6, 43). Według Pliniusza jaszczurka nosi w swym wnętrzu kamień zwany *sauritim*: „*Sauritim in ventre viridis lacertae harundine dissecto inveniri tradunt*” (Nat. 37, 181). Ale i Polacy mają, choć potwierdzone o wiele później, koneksje z grecką saurą. Jak bowiem pisał Marcin Bielski, Sarmacja „przezwana jest po grecku Sauromacją od ludzi z jaszczorczeni oczyma, bo sauros to po grecku jaszczorka” (cyt. za *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. IX, s. 290).

⁶² „*Saura, lacertus, qui quando senescit, caecantur oculi ejus, et intrat in foramen parietis aspicientis contra Orientem, et orto sole intendit, et illuminatur*”. Isidorus Hispalensis *Etymologiae* (*De serpentibus*), PL 82, 446B.

⁶³ PL 177, 102A.

⁶⁴ Albert the Great *Man and the beasts. De animalibus*, ed. J.J. Scanlan, Binghamton, NY 1987, s. 412.

⁶⁵ Thomas Cantimpratensis *Liber de Natura Rerum*, vol. 1, ed. H. Boese, Berlin–New York 1973, s. 287–288.

⁶⁶ *Aberdeen Bestiary*, fol. 70–70v. Wersja elektroniczna dostępna jest na stronie <<http://www.clues.abdn.ac.uk:8080/besttest/alt/translat/trans70v.html>>.

⁶⁷ Rękopisy nr 801, 813 i 836; dwa pierwsze zawierają fragmenty, trzeci, z przełomu XIV i XV w., skróconą wersję *De proprietatibus rerum* (BJ 832, mf. 2361).

Mazurkiewicz ○ węzach, zmijach i jaszczurkach...

Przeciwnikiem owego węża jest niewielka istota zwana *saurą*, czyli małą jaszczurką; kiedy mianowicie wyczuwa jego obecność, skacze na twarz śpiącego lub drapie jego stopy, aby go zbudzić i ostrzec przed niebezpieczeństwem.⁶⁸

Przeświadczenie o nieprzyjazni węża i jaszczurki nieobce było zresztą także naszym tłumaczom i filologom staropolskim. Irena Kwilecka w cytowanej już parokrotnie pionierskiej pracy o przekładach realiów biblijnych wspomina np. o kłopotach Tomasza ze Zbrudzewa, związanych z właściwym oddaniem w języku polskim nazwy *ophiomachus* występującej w wyliczeniu owadów skaczących po ziemi w wersecie Kpł 11, 22:

Najwięcej trudności miał jednak Tomasz z interpretacją nazwy *ophiomachus*, pisze bowiem: *Opimacus zmija*, ale ostatni wyraz przekreśla i pisze od nowa: *y opimakus* to jest *iaszcwryki* albo... i znowu przekreśla dwa ostatnie wyrazy i kontynuuje: ptaka co y zową *ophiomacus* ktori przeciw wezom jest – ale nurtuje w nim myśl, że i *jaszczurka* walczy z węzami, bo wraca raz jeszcze do przekreślonego wyżej wyrazu: *et lacerta iaszczurka pugnāt cum serpentibus*.⁶⁹

Powróćmy jednak do *saury* z *Rozmyślenia przemyskiego*. Czy Awicennę, Izydora z Sewilli, Bartłomieja z Anglii można uznać za owych „mędrców przyrodzonego pisma”, na których powołał się jego autor? Z pewnością tak, choć polski „przykład” o saurze różni się w szczegółach dość istotnie od przytoczonego fragmentu z *De proprietatibus rerum* i przypuszczalnie został przejęty z jakiegoś innego źródła. Teraz jednak, skoro fantastyczna *saltra* przemianowana została na rzeczywistą *saurę*, odnalezienie łacińskiej podstawy dla naszego tekstu nie powinno już być zadaniem niewykonalnym.

Do rozwiązania pozostaje jeszcze jedna zagadka: w jaki sposób i kiedy w tekście *Rozmyślenia przemyskiego* pojawiła się legendarna *saltra*? Czy została powołana do

⁶⁸ „*Et tales serpentes insidiantur dormientibus et si aliquorum hominum vel aliorum animalium orificia invenerint aperta, illa subintrant, diligentes calorem quem inveniunt ibi pariter et humorem. Sed contra tales angues pugnāt saura bestia scilicet modica, id est lacertula. Nam sentiens saura serpentis praesentiam, saltat super faciem dormientis, scalpens pedibus, ut eum excitet et praemuniat contra anguem ut dicit Avicenna. Et est saura, ut dicit Isidorus, libro 12, lacertus, qui, quando senescit, eius oculi excaecantur etc.*” Barthélemy de Glanville *De proprietatibus rerum*, Lyon, Petrus Ungerus, 1482, k. 201v (BJ Inc. 2871). Na fragment ten zwróciła moją uwagę dr Saskia Bogaart z Katolickiego Uniwersytetu w Nijmegen.

⁶⁹ I. Kwilecka *Ze studiów...*, s. 83. W średniowiecznych fizjologach i bestiariach nie udało mi się znaleźć stwierdzenia o jaszczurce walczącej z węzami. Przekonanie o wrogości jaszczurki i węża wzięło się zapewne z obserwacji natury, wiadomo bowiem, że w dzikim środowisku niektóre gatunki jaszczurki żywią się m.in. węzami i innymi małymi gadami. O potyczce węża i jaszczurki mówi jedna z bajek Fedrusa (*Serpens et Lacerta*), a w dialogu *Convivium religiosum* Erazma z Rotterdamu pojawia się w opisie sceny malowidła ściennego stwierdzenie: „*Hic pugnāt lacerta cum vipera*” („Tutaj jaszczurka walczy ze zmiją”). Zob. Erazm z Rotterdamu *Trzy rozprawy*, przeł. J. Domański, Warszawa 1990, s. 311.

Dociekania

istnienia przez autora już około połowy XV wieku, czy też narodziła się w trakcie późniejszego kopiowania rękopisu? Oba możliwości nie sposób definitywnie wykluczyć. Może polski twórca korzystając z podstawy łacińskiej mechanicznie skontaminował występujące w bliskim sąsiedztwie dwa podobnie brzmiące słowa: *saura* i *salta*, w rezultacie czego powstała *saltra*? Bardziej jednak prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że to dopiero szesnastowieczna kopistka *Rozmyślenia*, która nie grzeszyła ani przesadnym zrozumieniem tekstu, ani też zbyt starannością pióra⁷⁰, dopatrzyła się w specyficznie skreślonych łaskach litery u dwóch odrębnych liter: *l* i *t*? To tylko jedna z niezliczonych zagadek, jakie wciąż kryje w sobie ten nieoszacowany w bogactwie języka, treści i wyobraźni zabytek – zagadek, które zapewne kilku jeszcze pokoleniom badaczy pozwolą zaznawać rozkoszy „niepróżnującego próżnowania” ze staropolską filologią.

^{70/} Zob. W. Wydra *Historyczny i kodykologiczny opis rękopisu*, RP, t. I, s. XLVIII.